

Minister nie potrafi wykorzystać pieniędzy z UE

3 grudnia 2012

„Kolej nie wykorzysta pieniędzy z Unii Europejskiej” – przyznaje minister rozwoju regionalnego Elżbieta Bieńkowska. Jak wielokrotnie alarmowała „Gazeta Polska”, powód to brak profesjonalnych kadr. Sławomir Nowak zamiast kolejarzy i inżynierów w spółkach grupy PKP pozatrudniał bowiem bankowców, którzy nie znają się na specyfice branży.

„Jestem pewna, że unijne pieniądze na lata 2007-13 będą w całości wykorzystane. Niestety, pula przeznaczona na kolej raczej nie będzie w pełni zagospodarowana” – powiedziała minister rozwoju regionalnego Elżbieta Bieńkowska. Zakontraktowanych jest bowiem dopiero 50 proc. środków na kolej. Podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości w PKP Polskich Liniach Kolejowych wykorzystano ponad 90 procent środków.

„W tej chwili, wspólnie z ministerstwem transportu, spółkami kolejowymi i Komisją Europejską, robimy wszystko co się da, by tych pieniędzy wykorzystać jak najwięcej” – mówi Bieńkowska.

„Gazeta Polska” i „Gazeta Polska Codziennie” wielokrotnie alarmowała o fatalnym – zdaniem ekspertów – doborze kadr w spółkach grupy PKP. Słynął z tego poprzedni minister transportu Cezary Grabarczyk. Jednak jego następcą, Sławomir Nowak pobił wszelkie rekordy. Zaraz po objęciu stanowiska wymienił on składy zarządów. Na prezesowskich fotelach rozsiedli się fachowcy. Jednak nie od kolei, lecz finansów i bankowości. Wielu było wcześniej związanych z PKO TFI i firmą Deloitte, kończyło tę samą uczelnię, a kilkanaście lat temu podobnie jak obecny minister było związanych ze środowiskiem Unii Wolności.

Jedną z osób odpowiedzialnych za wydawanie unijnych pieniędzy jest Aleksander Wołowicz. Ten ekonomista przez ostatnie cztery

lata pracował w Generalnym Dyrektoriacie Komisji Europejskiej w Brukseli. W środowisku śmieją się, że z koleją ma on tyle wspólnego, że kiedyś jechał pociągiem.

„Wprowadzono do spółek grupy PKP nowy standard bankowo-finansowy. Członkom zarządu brakuje jakiegokolwiek doświadczenia. Te decyzje mogą skutkować gigantycznymi problemami z bezpieczeństwem na kolei oraz w sektorze inwestycji. W tej branży doświadczenie i wykształcenie techniczne powinny być żelaznym standardem. Tymczasem zarządy kolejowe stały się przechowalnią ludzi z rynku finansowego” – mówi Niezależnej Jerzy Polaczek, minister transportu w rządzie PiS.

„Słyszałem uzasadnienie, że to dynamiczni, młodzi ludzie, którzy wyjdą do kolejarzy i związkowców. Tymczasem jest wręcz odwrotnie. Są zamknięci w swoich gabinetach, chronieni kodami szyfrowymi, a dyrektorzy nie mogą się z nimi skontaktować. Stworzono natomiast nowe stanowiska tzw. pełnomocników zarządu. Obecnie to już kilkadziesiąt osób, które pośredniczą w kontaktach. Większość z nich to także ludzie niedoświadczeni ze środowiska finansowego” – mówi Niezależnej dr hab. Bogusław Liberadzki, minister transportu w latach 1993–1997, obecnie europoseł z ramienia SLD, członek Komisji Transportu.

Autor: KP

Źródło: Niezalezna.pl